Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XII. Nowemiasto-Pomorze Wtorek, dnia 5 stycznia 1932. Nr. 2

„Zawiesić „Drwęcę,“ ukarać jej redaktorów“,

z takiem żądaniem wystąpili żydzi we Warszawie do Ministerstwa Spraw Wewn. — Kilka uwag odnośnie do tej sprawy.

Jak już podaliśmy pokrótce w poprzednim numerze naszej gazety, delegacja żydów we Warszawie była w tych dniach w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych z żądaniem: 1. zawieszenia naszego pisma, 2. pociągnięcia do odpowiedzialności jego redaktorów, 3. uwolnienia ludności żydowskiej tych okolic z teroru bojkotowego.

Podając powyższe, nie potrzebujemy Wam, Szan. Czytelnicy, chyba długo i szeroko tłumaczyć, jaki bezmiar czelności i zuchwalstwa żydowskiego mieści się w tym ich kroku. Bo proszę zważyć, jest wolność prasy w Polsce. Wychodzą na jej terenie najróżniejszego rodzaju pisma — o najrozmaitszych tendencjach i kierunkach, często bezbożność, niedowiarstwo, demoralizację szerzące, wychodzą w rozmaitych językach, a wśród nich całe mnóstwo w żydowskim żargonie, one wszystkie mają mieć rację bytu, a tylko nasza gazeta ma być zawieszona, a jej redaktorzy prócz tego pójść na pohybel! A dlaczego? Nie dlatego czasem, że nasza gazeta wykroczyła przeciw istniejącym w naszym kraju ustawom prawnym, nie, jedynie z tej prostej przyczyny, że naraziła się żydom, że nasza gazeta stała się im niewygodną, będąc im na przeszkodzie w podboju materjalnym i moralnym naszej okolicy. Nigdy nasza gazeta nie nawoływała do żadnych gwałtów lub ekscesów przeciw żydom, przeciwnie jako zdecydowani zwolennicy ładu i porządku społecznego zawsze stanowczo potępialiśmy wszelkie ekscesy przeciw nim. Jedynie, cośmy czynili, to to, że nieustannie wołaliśmy do naszych czytelników i odzywaliśmy się do ludności polskiej: „Nie kupujcie u żydów, popierajcie swoich“ I do tego my nie mamy mieć prawa, to ma być nam poczytane za zbrodnię? To ma być wystarczającym argumentem, by zamknąć naszą gazetę, a jej redaktorów wpakować może do kozy? Wszak żyjemy we własnym kraju, mamy wolną Ojczyznę! Co powiecie, drodzy Czytelnicy, że nawet, kiedyśmy jeszcze nie mieli wolności i niepodległości, a byliśmy w niewoli, pod obcem panowaniem, już wówczas nasze polskie gazety te same hasła i w ten sam sposób i do tego jeszcze bez wszelkiej przeszkody głosiły w stosunku do żydów, co dzisiaj. A choć żydzi wówczas byli wyłącznymi sprzymierzeńcami Niemców, choć do spółki z nimi razem tępili żywioł polski, nie jest nam znany ani jeden taki wypadek z tych czasów, żeby żydzi wówczas byli się odważyli na taki krok, by pójść do pruskiego ministra i zażądać zawieszenia takiego pisma polskiego, które głosiło hasło: „Swój do swego”. Dopiero dzisiaj, kiedy mamy wolność i własną Ojczyznę, o którąśmy również podług sił i możności walczyli, to dziś żydzi mają tę czelność stawiania do naszego, polskiego rządu przeciw nam takich żądań, jakich stawiać nie ośmieliliby się byli nigdy wobec rządu zaborczego? Tak więc daleko posunęła się już dziś zuchwałość żydowska w Polsce, że polskim gazetom we własnym kraju nie ma być wolno nawoływać swoich czytelników, by tylko swoich, t. j. rodaków, popierali. Za taką propagandę ma być gazeta skasowaną, a jej redaktorzy mają pójść do kozy? To już tak ma być w Polsce, żeby polskie gazety tylko to zmuszone były pisać, co się żydom podoba? I to tu we własnym kraju, gdzie od wieków zamieszkali nasi przodkowie, podczas gdy żydzi są tu tylko obcymi przybyszami, których, prześladowanych w innych krajach, polscy królowie z litości przed wieki przygarnęli do swego kraju! Mieszkając jednak tu już przez tak długi okres czasu, w niczem dla dobra kraju i jej wolności się nie przysłużyli. A przeciwnie, kiedyśmy byli w niewoli, oni z naszymi wrogami na naszą zgubę się bratali. Kiedy po wojnie światowej z gruzów i niewoli Ojczyzna nasza dźwigać się poczęła, to oni jej zmartwychwstaniu, gdzie tylko mogli, jak największe przeszkody stawiali.

A kiedy hordy bolszewickie zagrażały ponowną zagładą naszej co dopiero z grobu niewoli powstałej Ojczyźnie, to masami żydzi wraz z bolszewikami strzelali do naszych żołnierzy. A gdyby były jeszcze jakie wątpliwości i co do dzisiejszego ich usposobienia względem nas, to czyż to nie jest wymowne, że we wszystkich prawie jaczejkach komunistycznych, dążących do rozsadzenia naszego państwa, na czele stoją przeważnie żydzi? A i ten fakt, że, żyjąc wśród nas już tak długo, mimo, że mamy mowę piękną i wysoce kulturalną, oni jeszcze zawsze posługują się swoim obrzydliwym żargonem, który jest niczem innem, jak tylko potwornie zniekształconym dawnym językiem niemieckim, czyż nie jest najlepszym dowodem ich nienawiści do wszystkiego, co polskie? A mimo to nie dość jeszcze żydom tego, że ich za to wszystko u siebie tolerujemy, że pozwalamy im korzystać z tych samych, co i my praw, że mają własne szkoły, pisma, już doszli aż do takiej zuchwałości, że żądają — (nie prosza czasem!) — od ministra polskiego, żeby im niewygodną gazetę polską zawiesił, a jej redaktorów poddał ukaraniu, nie mając do tego żadnego innego tytułu prawnego, jak tylko swą niepohamowaną nienawiść za to, że nasza gazeta psuje im ich interesa w strzyżeniu polskich „gojów“!

W ten sposób żydzi, obcy ongi przybysze, we własnym naszym kraju zarządzeń wyjątkowych przeciw nam żądają! Chyba Szan. Czytelnikom nie trza tłumaczyć, dla czego my tak dobitnie i tak stanowczo nawołujemy Was do trzymania się hasła „Swój do swego“. Jeżeli bowiem żydzi zagarną nasz przemysł (już po większej części go mają w swych rękach) i handel i rzemiosło, a jeżeli ponadto pozajmują stanowiska sędziów, lekarzy, adwokatów, a powoli i urzędników, — co już we wielkiej mierze jest w innych b. dzielnicach — to gdzie my Polacy się podziejemy wtedy? A jeżeli nie my, to gdzie pozostaną nasze dzieci? Już dziś tysiące, a tysiące ludu polskiego tułać się muszą po obcych krajach, a sytuacja wobec niesłychanej ekspansji żydowskiej w naszym kraju z roku na rok się pogarsza. Czyż po to tyle krwi polskiej i polskich łez popłynęło o wolność Ojczyzny, aby, wywalczywszy ją sobie wreszcie, potem w ręce żydów ją oddać, a samych siebie lub nasze dzieci skazać na tułaczkę lub we własnym kraju zdegradować do roli parjasów? I za to, że my, widząc to grożące niebezpieczeństwo, przed nim przestrzegamy, pragnąc uchronić kraj nasz od niego, że walczymy o polskość naszej Polski, o najżywotniejsze interesy naszego ludu polskiego, to za to nas ma spotkać dziś kara, którą jeszcze na domiar na żądanie żydów ma nam wymierzyć nie czasem żydowski, ale własny, polski rząd i nie czasem w Palestynie, ale we własnym naszym kraju, w Polsce! Gdyby to naprawdę miało nastąpić, toć chyba przyszłoby nam już zgoła zwątpić o tem, że ta nasza ukochana Polska jest dziś jeszcze naprawdę Polską.

Abstrakując jednak od tego wszystkiego, cośmy powyżej powiedzieli, właściwie dumni być możemy z tego wyróżnienia nas ze strony żydów, że to właśnie naszą gazetę tu na Pomorzu sobie upatrzyli żydzi za cel swej szczególnej zajadłości. Widać jednak z tego, że, choć to tylko niby takie „pisemko“, jak je nazywają, a jednak musiało się im dać porządnie we znaki, jeżeli się aż tak na nią uwzięli. Nie można nam było naprawdę większej reklamy zrobić, jak tą zaciekłą kampanję żydowską. Wieść o niej pójdzie teraz po całej Polsce i napewno nie uczyni nam żadnej ujmy w opinji publicznej, a raczej przeciwnie przyczyni nam tylko jeszcze więcej sympatji oraz przysporzy jeszcze więcej czytelników wśród tych, którzy to pragną Polski dla Polaków, a nie dla żydów.

Życzenia noworoczne.

Na Zamku.

Warszawa, 1. 1. Zgodnie z przyjętym zwyczajem Pan Prezydent Rzplitej przyjmował życzenia z okazji Nowego Roku dnia 1 stycznia w Zamku Królewskim. O godz. 10 rano składali życzenia członkowie domu cywilnego oraz wojskowego. O godz. 10.30 prezes Rady Min. Prystor w otoczeniu rządu udał się do Zamku i został przyjęty przez p. Prezydenta. Wkrótce potem p. Prezydent w otoczeniu rządu, kancelarji cywilnej, gabinetu wojskowego i protokółu dyplomatycznego udał się do kaplicy zamkowej, gdzie ks. kapelan Bojanek odprawił mszę św. Po zakończeniu ceremonji religijnej p. Prezydent udał się do sali marmurowej, gdzie przyjął kolejno na osobnych audjencjach J. Em. ks. kardynała Kakowskiego, marsz. Sejmu i Senatu, prezesa N. I. K. itd. O godz. 12.30, poprzedzany przez dyr. protokółu w tow. prezesa Rady Min. i min. spraw zagranicznych, w otoczeniu członków kancelarji cywilnej i domu wojskowego, p. Prezydent wszedł do sali rycerskiej, gdzie był zgromadzony cały korpus dyplomatyczny z msgr. Marmaggim na czele, który wygłosił przemówienie w języku francuskim, poczem p. Prezydent w dalszym ciągu przyjmował życzenia od duchowieństwa, podsekretarzy stanu i dygnitarzy państwowych, rektorów, przedstawicieli wojska, posłów i senatorów. Po przyjęciu życzeń p. Prezydent w otoczeniu świty udał się do swych apartamentów prywatnych.

W stolicy województwa pomorskiego.

Przemówienie Wojewody.

Toruń, 1. 1. Dziś w sali urzędu wojewódzkiego o godz. 12 w południe p. wojewoda pomorski Kirtiklis przyjmował życzenia noworoczne od przedstawicieli władz, urzędów, organizacyj i osób prywatnych.

Następnie p. woj. Kirtiklis, dziękując zebranym za złożone życzenia, omówił krótko przebieg prac, dokonanych w roku ubiegłym, wyraził życzenie, aby nowy rok sprowadził harmonję i zgodną współpracę wszystkich czynników państwowych z jednej strony i czynników społecznych z drugiej strony. Następnie, podkreślając znaczenie Pomorza i Bałtyku dla państwa polskiego, p. Wojewoda życzył, aby zagadnienie obronności tej ziemi nie było tylko trudem wojska, a zagadnieniem całego społeczeństwa i ażeby w tej obronności karabiny młodzieży, ćwiczącej w licznych organizacjach, były gwarancją dla całego państwa. W zakończeniu swego przemówienia p. Wojewoda złożył życzenia wszelkiej pomyślności dla całej ludności Pomorza.

Wielomiljonowa afera spirytusowa w Rumunji.

Bukareszt. Rumuńskie władze skarbowe wpadły na trop szeroko rozgałęzionej szajki przemytników, trudniącej się kontrabandą spirytusu, wskutek czego skarb państwa narażony został na miljonowe straty. Dotychczas aresztowano szereg osób.

Policja na podstawie poufnych informacyj dowiedziała się, że w aferę tę wmieszana jest również większa liczba senatorów i posłów do parlamentu rumuńskiego, którzy, korzystając ze swych stanowisk, ułatwiali przemytnikom pracę.

Mac Donald zaprosił Lavala na konferencję.

Paryż. Agencja Havasa donosi, że premjer Mac Donald zaprosił premjera Lavala na naradę w sprawie polityki reparacyjnej obu krajów. Narada ta miałaby się odbyć przed międzynarodową konferencją w sprawie planu Younga.

Proces b. więźniów brzeskich.

Mowa adw. Honigwilla.

Dnia 20 bm. mimo niedzieli, proces więźniów brzeskich odbywał się w dalszym ciągu.

Pierwszy zabiera głos o godz. 10, m. 30 adw. Honigwill, obrońca p. Liebermana.

Mowa Honigwilla.

— Już przy powstaniu tego procesu słyszeliśmy zgrzyt, coś fałszywego, kiedy aresztowano tych 11 ludzi. Powstał hałas, że knuli oni spiski w celu obalenia rządu, tego rządu, który się chwali siłą i ma za sobą wojsko. Bardzo prosta rzecz obalić tę bajkę, bo nawet nie to, że pozwolono na kongres krakowski i na manifestację 14 września, lecz sam fakt, że szereg świadków, którzy tu zeznawali, brał czynny udział w organizowaniu kongresu i w manifestacjach 14 września, jak Arciszewski, Żuławski, Chaciński, Bittner, Róg. Ci uczestnicy jedynie otrzymali „naganę" od p. prokuratora w postaci zastrzeżenia co do przysięgi, ale do odpowiedzialności pociągnięci nie zostali. Czyż świat uwierzy, że z tych wszystkich, co chodzili sobie po wolności, rząd wybrał 11 winowajców? Nie, temu nikt wiary nie da.

Aresztowania.

9 września porwano naszych przyjaciół. Wiemy, kto pełnił służbę w więzieniu, kogo to ściągano z różnych garnizonów. Na to, aby takie więzienie zorganizować, potrzebne były całe tygodnie. Wiemy, że p. Kawecki otrzymał jeszcze w sierpniu 1930 roku polecenie ułożenia listy najbardziej czynnych przywódców opozycji. Dlaczego o przestępstwie tych ludzi nie poinformowano wtedy władz sądowych? Dlaczego pominięto prokuratora? Dlaczego w ciągu całych tygodni przygotowywano kazamaty, a nie miano czasu zwrócić się do władz sądowych? **Dlaczego rozkaz aresztowania podpisywał p. Sławoj-Składkowski, a nie prokurator albo sędzia śledczy? I teraz chce się, żeby świat uwierzył, że w tem wszystkiem chodziło o „centrolew".**

Nie chcę używać tu słów p. Grabowskiego, ale ta sprawa — to bluff!

Mówi tu się o bojówkach. Ale czy bojówki te do 9 września, bo do tego czasu sięga akt oskarżenia, wykazały działalność rewolucyjną lub zrobiły komu jakąś krzywdę? Czy na kogo z B. B. był zrobiony zamach? Czy w tych warunkach uwierzy kto, że wogóle były bojówki? A z drugiej strony? **Wystarczy, że zacytujemy jeden wypadek, jak to do Józefa Piłsudskiego ktoś zwracał się z propozycją zabicia marsz. Trąmpczyńskiego.**

Skąd się wziął proces?

Brześć rozumiano w opinji jako zemstę na ludziach za to, że byli innego zdania niż marsz. Piłsudski. Pragnęli służyć dobru publicznemu, ale dobro to rozumieli inaczej. I jeżeli mówiono p. Liebermanowi w pewnym lasku: „Tyś śmiał oskarżać Czechowicza", „tyś śmiał występować przeciwko marsz. Piłsudskiemu" (szczegóły te zawiera interpelacja poselska), to sprawa zemsty jest jasna.

W liście z dnia 2 września do adw. Grosfelda **pisał p. Lieberman: „Mafja upatrzyła sobie moją osobę i czatuje na nią".** Tak samo w Trybunale Stanu mówił p. Lieberman, oskarżając: **„jakąkolwiek będzie ofiara, którą będę musiał ponieść.." i: „on (Czechowicz) musi ponieść konsekwencję, bo i my oskarżyciele poniesiemy te konsekwencje i wypijemy ten kielich do dna".**

„Szeroka droga".

Następnie obrońca cytuje ustęp przemówienia prok. Grabowskiego w którym zestawia on osk. Liebermana z p. Piłsudskim „kroczącym po szerokiej drodze".

Adw. Honigwill: — Czy marsz. Piłsudski takiemi drogami chodzi — pyta obrońca. Czy kto wie coś o jego celach? Czy droga jego jest taka jasna i taka szeroka? Czy taką drogą była droga przez 3 ci most na Warszawę?

Zkolei przechodzi mówca do słów p. prokuratora o dobrotliwości p. Piłsudskiego i pyta, skąd ma o tem informacje p. Grabowski. Mówca cytuje w tym momencie szereg charakterystycznych wyjątków z książeczki p. Piłsudskiego p. t. „Jak zostałem socjalistą":

Zarzuty.

Przechodzi następnie adw. Honigwill do zarzutów winy osk Liebermana i dowodzi, jak niesłusznie prok. Rauze go obwinia.

Apel obrońcy.

Mówca na zakończenie oświadcza, że w stosunku do sądu nie użyje formuły — „proszę o uniewinnienie", lecz oświadcza: niech się stanie to, co się stać musi i niech żyje w Polsce prawo i niezawisłość sumienia sędziowskiego!

Mowa adw. Nagórskiego.

Po przerwie obiadowej zabrał głos adw. Zygmunt Nagórski, obrońca posła Barlickiego z P P. S.

Po co są potrzebne partje polityczne?

Adw. Nagórski powołuje się na uczonego amerykańskiego, Brika, stwierdzając, że mimo istnienia złych stron życia partyjnego praktyka wskazuje, że partje polityczne są koniecznością, gdyż utrzymują one porządek w akcji wyborczej, a przez współzawodnictwo między sobą stają się czynnikiem wychowawczym. Prawdziwe zło zaczyna się dopiero przy stosowaniu systemu obsadzania wszystkich urzędów przez ludzi partji, w czem celuje współcześnie rządzący obóz „sanacji". Zważywszy te światła i cienie życia partyjnego nie można powiedzieć „precz z partjami"! Bo bez nich wszak nie ma parlamentaryzmu i demokracji.

Kongres krakowski nie był żadnym spiskiem

Po krótkiej przerwie adw. Nagórski przechodzi do charakterystyki kongresu krakowskiego.

Celów kongresu nie ukryto. Głośno o nich było w pismach i wyniki kongresu i treść uchwał dla nikogo nie były niespodzianką, z wyjątkiem prokuratora, „rewolucji" nikt się nie obawiał, świadkowie urzędnicy administracji z Krakowa, zeznali, że po zbadaniu całej sprawy nie widzieli w kongresie niczego niebezpiecznego i na urządzenie go zezwolili. Odezwy B. B lekceważyły kongres i naśmiewały się z tych „rewolucyjnych", zdaniem prokuratora, zapowiedzi organizatorów spisku krakowskiego. **Dopiero później, nie bacząc na konsekwencję ochrzczono kongres mianem „groźny" i postanowiono organizatorów oskarżyć, uwięzić i w końcu skazać.**

Na rynku Kleparskim miała już być prawdziwa rewolucja. Dziwna to rewolucja, którą robili przedstawiciele najumiarkowańszych stronnictw „centrolewu" — Ch. D. i N. P. R., ci bowiem na rynku przemawiali. Ze ślubowania zrobiono zaprzysiężenie spiskowców, ale zapomniano, że spiskowcy zaprzysięgają się w podziemiach, a nie pod gołem niebem, na oczach tysięcy szpicli, że przysięgają posłuszeństwo, a nie ślubują na prawo i wolność.

„Rewolucyjna" rezolucja!

A teraz ta rezolucja, ochrzcona mianem rewolucyjnej rezolucji, mówi o tem, że Polska znajduje sie pod rządami dyktatora. Prokurator nie uznaje za możliwe, żeby p. Piłsudski był dyktatorem, bo wyszedł on z rewolucji — z demokracji. Adw. Nagórski omawia wypadki z czasu wyboru prezydenta Mościckiego i oświadczenia p. Piłsudskiego z tego czasu, stwierdzając: Czyż kto inny jak nie dyktator mógł kazać siebie wybrać na prezydenta, a później wskazać na to stanowisko swego człowieka? **Któż inny, jak nie dyktator, mógł czynić zastrzeżenia przy obejmowaniu teki ministra spraw wojsk. lub uzależniać swe pozostanie w rządzie od podporządkowania sobie kierownictwa polityki zagranicznej państwa?** Pan prokurator odpowiedział, że wszystkie te twierdzenia o istnieniu dyktatury to bajki i że wszystkiemu winna cenzura, która powinna już za pierwszym razem skonfiskować słowo „dyktatura", a jużby dyktatury nie było. Szkoda naprawdę, że się tak nie stało...

Władza Prezydenta.

Po przerwie adw. Nagórski mówi o władzy Prezydenta Rzeczypospolitej.

Do 1922 r. rządził Polską naród. Tak być musiało, jeśli chcieliśmy stać na stanowisku parlamentaryzmu. Nigdy nie wynikła dyskusja nad możliwościami innej formy rządów. Dopiero później zjawiły się głosy monarchistów oraz chcących wprowadzić ustrój amerykański.

A jakaż jest władza prezydenta w świetle konstytucji?

Jeśli chodzi o obowiązki prezydenta, to ujęcie konstytucyjne mają one zapożyczone również z konstytucji francuskiej, gdzie wyraźnie jest powiedziane, że prezydent odpowiada za zdradę kraju, pogwałcenie konstytucji i zbrodnię pospolitą.

Cóż to jest pogwałcenie konstytucji?

Obrońca cytuje przykłady pogwałcenia konstytucji. **Sejm nie mógł ujawnić swego stanowiska, gdyż był zamknięty. Czyż więc posłowie, zbierając się poza Sejmem w celu oświetlenia panującej sytuacji, nie mieli prawa do tego?**

Czy nawoływanie do poszanowania konstytucji oraz zwracanie uwagi, że gwałcenie konstytucji pociąga odpowiedzialność, czy to wszystko jest zamachem, zbrodnią?

Po kongresie nic nie mówiono o spisku.

Po kongresie najpierw przemówił **p. Sławek** w Sejmie, jednak **nic nie mówił o spisku, jaki miano organizować.** P. Składkowski nazwał kongres **„rozbrajającym buntem" i bynajmniej nie dopatruje się w kongresie obrazy prezydenta** Tak myślał rzecznik grupy rządzącej, w którego gmachu prócz „Nowej Kadrowej urodził się akt oskarżenia.

Proces ten nazywa obrońca „etapem w walce politycznej". Nie można również stawiać oskarżonym zarzutu z powodu broszury Vandervelda. Zagranica dowiedziałaby się o stosunkach w Polsce, choćby oskarżeni jej nie informowali.

Oskarżeni uważani są za szkodników, gdy całe życie służyli sprawie narodowej. Oskarżenie przynosi motywy, które nie mają nic wspólnego z art. 100 i 101. A przyczyną tego jest to, że oskarżyciele publiczni są ramieniem systemu... Rząd przeląkł się czegoś. Ale czego? Czy kongresu? Uchwały? Kongresów prowincjonalnych? **To tylko strach ma duże oczy.**

Indje stoją w obliczu nowych walk.

Kalkuta. Surowe zarządzenia rządu, zwrócone przeciwko planom zorganizowania powtórnej akcji odmawiania posłuszeństwa władzom spowodowało Gandhiego do wystosowania na ręce wicekróla Indyj zapytania, czy zamierza zerwać ostatecznie z kongresem hinduskim.

Ze względu na niedostateczną odpowiedź wicekróla zanosi się obecnie w Indjach na bardzo poważne wypadki. Osobistości hinduskie, stojące w najbliższym kontakcie z Gandhim, oświadczają, że sytuacja jest nadzwyczaj poważna i że należy przygotować się do nowych walk.

Przemówienie Ojca św. do całego świata we wigilję Bożego Narodzenia.

W wigilję Bożego Narodzenia Ojciec św. przyjął życzenia kolegjum kardynalskiego.

Kardynał dziekan Pignatelli di Belmonto, składając hołd świąteczny Piusowi XI, zwrócił uwagę na fakt, że rok 1931 był ciężkim i smutnym rokiem dla Kościoła i wyraził życzenie, by rok przyszły był lepszy i pomyślniejszy dla wszystkich, a Ojcu świata katolickiego przyniósł więcej radości.

Wielkie prześladowanie Kościoła.

Pius XI odpowiedział na to długiem przemówieniem. Przedewszystkiem Ojciec św. zwrócił uwagę, że w dalekim Meksyku i Rosji sowieckiej panuje nadal wielkie prześladowanie Kościoła świętego i sług Bożych. A nowy wielki ból — to przecież nie co innego, jak właśnie smutne dni „biednej i kochanej Hiszpanji!"

Krucjata miłosierdzia.

Ojciec święty patrzy przedewszyskiem na miljony bezrobotnych i głodnych robotników, pozbawionych pracy i kawałka chleba. I dlatego wydał do narodów świata Encyklikę, w której nawoływał do „krucjaty miłosierdzia". Sam też Ojciec święty postanowił zatrudnić przy różnych pracach możliwie największą liczbę bezrobotnych i mógł dać pracę tysiącom ludzi.

Kilka radosnych promyków.

W tych smutnych i ciężkich chwilach Stolica Apostolska miała kilka radosnych promyków. Otwarcie watykańskiej stacji radjowej dało Ojcu św. dużo miłych momentów, albowiem mógł przemówić do całego świata. 40 lecie „Rerum Novarum", nowe encykliki, wyniesienie do godności doktora Kościoła, św. Bellarmin'a, proklamacja cnot heroicznych Conterdo Fermi i G. Landriani — to radosne momenty.

Pokój serc, pokój dusz.

W związku z zagadnieniami aktualnemi Pius XI powiada, że „wyraz pokój" jest tak dziś nadużywany. Pokój przyniosł Ten, który urodził się w ubożuchnej stajence betleemskiej. Trzeba miecze przekuć na lemiesze, a lwy oby razem mogły mieszkać z jagniętami. Pokój — w całem tego słowa znaczeniu — to pokój serc, pokój dusz, pokój pomiędzy ludźmi, którzy zdolni są przyjąć dobrodziejstwo, z tego pokoju płynące.

Bez Boga świat pokoju nie zbuduje.

Ludzie głowią się nad tem, aby się porozumieć, biadają, ale wszystkie ich plany rozbijają się o wielką próżnię, albowiem w tej żmudnej pracy nie szukają pomocy Bożej. I dlatego Pius XI nie wierzy w plany pokojowe, robione bez Boga i woła do narodów świata,

W tych wszystkich podróżach, zebraniach i dyskusjach „pokojowych" ani jednem słowem nie mówi się o Bogu. Psalmista Pański wyśpiewał z głębin swej natchnionej duszy: "Jeżeli Bóg nie zbuduje domu, naprózno pracują robotnicy, aby go zbudować". Tymczasem dziś pragnie się budować bez Boga najwspanialszy dom, jaki dotychczas zbudowano, t. j. „pokój".

Jako przykład tej bezsiły wskazuje Ojciec św. na fakt, że w Genewie mówi się o pokoju, a w Mandżurji krew się leje!

Na zakończenie swej mowy Pius XI oświadczył, że jeszcze w tym roku wyda nową encyklikę i wprowadzi uroczystość Macierzyństwa Najśw. Marji Panny,

Wreszcie Ojciec św. udzielił zebranym apostolskiego błogosławieństwa.

15 gubernatorów hiszpańskich zawieszono w urzędowaniu.

Madryt. Minister spraw wewnętrznych zawiesił w urzędowaniu 15 gubernatorów Hiszpanji za niedostateczne zdecydowanie się na kontrakcję przeciwko anarchistycznym poczynaniom syndykalistów. Rząd zdecydowany jest do utrzymania porządku nawet przy użyciu broni.

WROGI PAŃSTWA.

15

(Ciąg dalszy).

— Patrzcież chytrego Greka! — mówił książę z uśmiechem.

— Pójdę natychmiast pouczyć niewolnika, co mu czynić wypada.

— Jeszcze jedno! — dodał Konstantyn. — Za tarczę przeciw niebezpieczeństwu daję ci naukę naszego mądrego Arystotelesa: „Duch niechaj nad ciałem panuje, jako pan nad sługą. Rozum niechaj panuje nad żądzami, jako król nad poddanymi. Jawną jest rzeczą, że zbawiennem jest dla ciała, gdy niem duch rządzi i że korzystnie dla żądz, gdy rozum słuchają.

— Ach, zdaje się, że nie dowierzasz mym siłom! — zawołał Aleksander tonem żartu.

— Ostrożność nigdy nie jest zbyteczna! — odparł Konstantyn. — Dwie podpory w trudnem położeniu lepsze niż jedna, bo nikt nie jest bezwzględnie pewnym i nikt nie wie, co w pewnych okolicznościach uczyni. Stąd nie zawsze szkodzi brak zaufania we własne siły. Bywaj zdrów, — do zobaczenia!

Podawszy sobie ręce, rozeszli się przyjaciele w przeciwne strony.

Poganka.

Pałacyk letni Marka Trebonjusza łączył wspaniałość pałacu miejskiego z przyjemnością pałacy wiejskich. Położony niedaleko miasta na wzgórzu. spoglądał jedną stroną na wspaniałe morze, drugą na urocze okolice.

Nie należał on do najbogatszych pałacy, jakie stawiano za czasów cesarzy, gdyż nie było przy nim ani świątyni ani teatru ani muzeum ani bibljoteki ani też innych wielu rzeczy, któremi oznaczały się wille innych bogaczy, przecież miała letnia siedziba pierwszego ministra wielką liczbę zabudowań z kolumnami i wspaniałemi komnatami, dziedzińców, ogrodów i portyków, łazienek, świadczących o wygórowanym zbytku. Wszędzie, ogrodu nawet nie wyłączając, widać było urządzenia sztuczne i zbytkowne w smaku i duchu ówczesnym. Przed frontem pałacyku, gdzie się wzgórze ku morzu pochylało, utworzyła sztuka i natura uroczą płaszczyznę, w której środku zielenił się śliczny gaik z najrzadszych krzewów, przerznięty wijącemi się wężowo gankami, obsadzonemi po obu stronach prześlicznemi kwiatami. Dwadzieścia kroków wyżej wznosiły się ponad gaik cztery kolumny z kararyjskiego marmuru, dźwigające sklepienie, sztukaterją ozdobione. Pod sklepieniem stała marmurowa ława. Małemi rurkami tryskał promień wody, jakoby ciśnieniem siedzących na ławie wywoływany i spływał w marmurową misę, a z niej niepostrzeżenie w inne naczynie. Gdy posiedziciele pałacu z gośćmi swymi jeść tu pragną, wtedy słudzy stawiają cięższe półmiski na szerokim brzegu marmurowej misy, lżejsze stawiają na naczynia, pływające w postaci małych okrętów lub ptaków w misie samej. Obok sztuki dłuta widoczna sztuka ogrodników. Dróżki, ganki i rabaty kwiatów wykonane tu są w kształcie najrozmaitszych zwierząt. Drzewa znowu, wycięte w kształcie liter, składających już to imię posiedziciela, już też ogrodnika. Całość otoczona ku morzu wysokim murem, zakrytym bluszczem i gałęziami klonów. (C. d. n.)

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 4 stycznia 1932 r.

Kalendarzyk. 4 stycznia, Poniedziałek, Tytusa.
5 stycznia, Wtorek, Telesfora.
Wschód słońca g. 7 — 44 m. Zachód słońca g. 15 — 38 m.
Wschód księżyca g. 6 — 07 m. Zachód księżyca g. 13 — 00 m.

Dziś Kalendarz!

Do dzisiejszego numeru dołączamy Kalendarz Łąkowski.

Kalendarz ten dołączony jest do każdego numeru gazety — więc każdy abonent musi go otrzymać. W razie nieotrzymania, niech się zwróci do odnośnego Urzędu Pocztowego. Dziś dołączamy atoli kalendarz tylko dla wsi. Następny atoli numer wyjdzie już jutro z powodu święta Trzech Króli. Dlatego abonenci miast otrzymają tenże kalendarz jeszcze we wtorek. Otrzymawszy w prezencie — zdaje się nam — wcale piękny kalendarz, niechże Szan. Czytelnicy pamiętają o obowiązku popierania naszej gazety. Nienawiść do naszej gazety, jaka m. in. ujawniła się w ostatniej akcji żydowskiej we Warszawie przeciw nam, powinna tem bardziej uwydatniać Wam obowiązek popierania takiej gazety całą siłą. Podwojona liczba abonentów będzie najlepszą odpowiedzią na te zaciekłe machinacje żydowskie przeciw naszej, a zarazem i Waszej gazecie. Redakcja.

Z miasta i powiatu

Osoby, zbierające składki na rzecz Pomocy Bezrobotnym.

Nowemiasto. Komitet Pomocy Bezrobotnym podaje do wiadomości, że do zbierania składek na rzecz Pomocy Bezrobotnym przeznaczone są następujące osoby, a mianowicie: pp. Brandt Ryszard, Michczyński Franciszek, Opałka Jan, Żurawski Leon, Szczepański Feliks, Konopacki Władysław i Rosada Józef i że osoby, zbierające składki, zaopatrzone są w legitymacje przewodniczącego Komitetu.

Wspaniała uroczystość gwiazdkowa wśród Powstańców i Wojaków.

Nowemiasto. Poraz pierwszy w naszym grodzie Tow. Powstańców i Wojaków urządziło w trzecie święto Bożego Narodzenia o godz. 5 po poł. na sali Hotelu Polskiego wspaniałą uroczystość gwiazdkową, na którą przybyli członkowie z rodzinami, a także liczny zastęp obywatelstwa miasta i okolicy, tak iż sala była po brzegi przepełniona. Uroczystość rozpoczęto przy jarzącej choince kolendą, poczem prezes dyr. p. Bork hasłem „Za Wolność" powitał w serdecznych słowach wszystkich obecnych, a w szczególności ks. prof. Dembieńskiego, burmistrza p. Kurzętkowskiego i członka Magistratu p. Ewertowskiego. Po przywitaniu i wyrażeniu głębokiej wdzięczności wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, dzięki którym rodzina wojacka tę piękną uroczystość obchodzić była w stanie, p. Prezes zaznaczył jeszcze w końcowym ustępie swego przemówienia, że w sercach ludzi dobrej woli jest jedno wielkie pragnienie, aby Boże Dziecię błogosławiło nam, gdyż z całej duszy pragniemy służyć Mu i pracować w ciszy, aby Polska, pierwsza między narodami, wielką głosiła Mu cześć i chwałę. Przemówienie p. Prezesa nagrodzone było hucznemi oklaskami. Następnie zabrał głos ks. prof. Dembieński, który w swem przemówieniu zaznaczył, że aczkolwiek przy żłóbku w Betleem nie widzimy żołnierzy, co ma swe uzasadnienie w ówczesnem politycznem położeniu żydów, to jednak żołnierz polski i ci wszyscy, którzy walczyli w obronie Polski, są Dzieciątku i bardzo bliscy i bardzo drodzy, jako że przecież Polska przez wieki całe była przedmurzem chrześcijaństwa, a i nasi Powstańcy gotowi są bronić i dziś nie tylko Polski, ale ponadto i jej chrześcijańskiego charakteru w życiu publicznem. Po tem przemówił jeszcze p. Burmistrz, podkreślając wartość tegoż towarzystwa jako wiernego zawsze i Ojczyźnie i Kościołowi kat., życząc mu jak najlepszego rozwoju. Po tak pięknych przemówieniach dzielono się wspólnie opłatkiem, a kilkoro dzieci zadeklamowało piękne wierszyki, za co obdarzono je piernikami. Niemałe wrażenie wśród dziatwy wywarło zjawienie się Gwiazdora, który po uprzedniem wygłoszeniu pięknego wiersza, własnego utworu, poczęstował przeszło 50 członków mniej zamożnych gwiazdką, a osobno słodyczami dziatwę. Pod koniec pięknej i wspaniałej uroczystości gwiazdkowej, która zostanie nam długo w pamięci, członek Opałka złożył zarządowi na ręce p. Prezesa w imieniu członków serdeczne podziękowanie, zaś p. Prezes w końcowem przemówieniu jeszcze raz podziękował wszystkim obecnym za tak liczny udział. Wspólną pieśnią „W żłobie leży", do której przygrywał p. Smukała, zakończono tę pierwszą, a tak piękną uroczystość gwiazdkową.

Gwiazdka Tow. Robotników Polskich św Józefa.

Nowemiasto. Tegoroczna gwiazdka u „Józefów", tak jak po inne lata, odbyła się w II święto Bożego Narodzenia. O godz. 4 popoł. przy przepełnionej członkami i gośćmi sali Hotelu Polskiego, jak i przy jarzącej choince, powitał zebranych prezes tow. p. Michczyński, poczem odśpiewano wspólnie pieśń „Wśród nocnej ciszy" przy akompanjamencie na fortepianie organisty p. Smukały. Ks. radca Pape, jako patron Tow. wygłosił dłuższe okolicznościowe przemówienie, przyczem zaznaczył, że z wszystkiemi swemi myślami jest zawsze przy tej „wielkiej rodzinie", jaką jest właśnie tow. św. Józefa, a kończąc swe przemówienie życzył zebranym „Wesołych Świąt" i „Szczęśliwego Nowego Roku". Z wyrazami szczerych życzeń i niemniej szczerej sympatji dla tow. zwrócił się do zebranych również p. Burmistrz. Po przemówieniach i kilku deklamacjach przez naszych malutkich, nagrodzonych oklaskami, nastąpiło łamanie się opłatkiem, i później podział 125 paczek gwiazdkowych wśród 125 czł. Odśpiewaniem kilku kolend i pochwaleniem Boga zakończono pierwszą część obchodu. W dalszym ciągu od godz. 8,30 odbyła się zabawa taneczna, bawiono się do późnej nocy.

Gwiazdka dla ubogich, urządzona przez zjednoczone miejscowe towarzystwa dobroczynne.

Lubawa. Celem urządzenia jednej wspólnej gwiazdki dla ubogich naszego miasta utworzył się, jak wiadomo, w początkach grudnia r. ub., z ks. prał. Kasyną na czele, komitet, w skład którego weszli przedstawiciele Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, Męskiej Konferencji św. Wincentego a Paulo i Miejskiego Wydziału Opieki Społecznej. Niestrudzeni członkowie powyższych zrzeszeń, a szczególnie towarzystwa Pań Miłosierdzia, kwestowali, z prawdziwie chrześcijańskiem poświęceniem i zebrali mimo dzisiejszego ciężkiego położenia gospodarczego stosunkowo dużo.

Dnia 23 grudnia odbyła się gwiazdka. W salce ochronki SS. Miłosierdzia zebrali się przy choince członkowie wyżej wymienionych organizacyj SS. Miłosierdzia, no i ubodzy, mający być obdarowani, do których przemówił w serdecznych słowach przewielebny ks. Prałat, biorąc jako motyw kolendę „Niepojęte dary dla nas daje dzisiaj z nieba Ojciec łaskawy". Odśpiewano kilka kolend, jakaś dziewczynka zadeklamowała wierszyk stosowny, podzielono się opłatkiem i wreszcie wręczono podarki ubogim, których było około 170 osób dorosłych i dzieci. Na podarki składały się odzież, bielizna i artykuły spożywcze. Aczkolwiek były to tylko przedmioty pierwszej potrzeby, a nie jakieś luksusowe podarki lub smakołyki, to jednak widziało się rozjaśnione oblicza i błyszczące radością oczy obdarowanych. Dowodzi to, że nie trudno sprawić przyjemność bliźniemu, będącemu w potrzebie, gdy się ma czułe serce i kieszeń otwartą a zarazem wyobrazić sobie można, jak ciężkie musi być położenie tych ubogich, jeżeli już takie skromne podarki aż taką radość przyniosły.

Dlatego szczera podzięka należy się ofiarodawcom z Lubawy i okolicy za złożone dary, a pełne uznanie komitetowi gwiazdkowemu, a zwłaszcza Paniom Miłosierdzia, za podjęte trudy. Niechaj rozradowane oczy obdarowanych będą bodźcem jednym do dalszych, chętnych ofiar, a drugim do bezinteresownej opieki nad ubogimi.

Podziękowanie.

Lubawa. Łaskawym i wspaniałomyślnym ofiarodawcom dziękujemy serdecznie za złożone ofiary czy to w gotówce czy też w naturaljach na rzecz gwiazdki dla ubogich naszego miasta, wyrażając to przez serdeczne „Bóg zapłać".

Miejski komitet gwiazdkowy.

Wandalizm.

Lubawa. W okresie przedgwiazdkowym wycięto z kat. cmentarza choinkę małą, a od drugiej, większej, zabrano górną część. Czyn ten należy bezwzględnie napiętnować, gdyż cmentarz jest miejscem spoczynku zmarłych i miejscem, z którego prawdziwemu katolikowi nie wolno niczego zabierać. Profancja ta świadczy o tem, do jakiego stopnia dochodzi u nas zdziczenie. Trudno sobie wyobrazić jakąś radość przy cmentarnej choince.

Dlaczego zabrakło wody?

Lubawa. Krótko przed świętami Bożego Narodzenia i podczas świąt można było zaobserwować w naszem mieście niezadowolenie niektórych mieszkańców z powodu zabraknięcia na ulicach oraz w budynkach, wyżej położonych w wodociągach wody. Ludzie zmuszeni byli nosić ją z oddalonych nieraz miejsc. A niezadowolenie to niesłuszne, bo już od dłuższego czasu p. Burmistrz czyni starania, by miasto zaopatrzyć tanim sposobem w zdrową wodę. Źródła na terenie Lip, które zaopatrywały dotąd wodociągami miasto w wodę, zamuliły się i stąd czasami te niedogodności. Chcąc temu zapobiec miasto musiałoby wybudować wieżę ciśnień, co połączone jest z niemałemi kosztami, a zwłaszcza w dzisiejszych czasach odbiłoby się bardzo na kieszeniach mieszkańców. Trzeba było więc szukać tańszych sposobów rozwiązania tej bolączki. Od dłuższego już czasu p. Burmistrz przy pomocy znanego m. ślusarskiego i pompiarza p. Grabowskiego, czyni starania o poprawą obecnego stanu rzeczy. Próbne wiercenia na terenie Lip w poszukiwaniu nowych źródeł zostały w części uwieńczone pomyślnemi rezultatami. Natrafiono na silne źródła, które wyrzucały wodę na wysokość 3 mtr. Od kilkunastu dni trwają prace w celu ujarzmienia nowoodkrytych źródeł i skierowania ich w rurociągi I stąd katastrofalny brak wody w czasie tych prac, które postępują w przyspieszonem tempie przy zatrudnieniu 12—15 robotników. Więc, gdyby źródła te okazały się na przyszłość wystarczającemi, miasto nie będzie zmuszone budować kosztownej wieży ciśnień.

Wobec braku wody dochodzi do niemiłych scen. Właściciele wodociągów, do których dochodzi woda, zabraniają jej innym mieszkańcom, zamykając wodę na klucz. Potrzebne byłoby w tej sprawie jakieś rozwiązanie. W tak wyjątkowych wypadkach, jak obecne, nikt nie powinien swym bliźnym zabraniać wody. Przecież wszystkie wodociągi zależne są od miejskich. Dochodzi na tem tle do humorystycznych zajść: np. niejaki p. D. z ul. św. Barbary napisał na swojej pompie, iż jest otwarta za opłatą 50 gr. miesięcznie. W noc sylwestrową pewien dowcipniś zmienił treść tej kartki w ten sposób: „Kto przyjdzie do p. D. po wodę, otrzyma 50 gr." Łatwo sobie wystawić zdumienie p. D.

Przeciw projektowi nowego prawa małżeńskiego.

Skarlin. W niedzielę, 20 12 ub r. odbyło się do nieszporach na sali Domu Katolickiego zebranie parafjan z ramienia parafj. Akcji Kat. celem zaprotestowania przeciw projektowi nowego prawa małżeńskiego, przy udziale przepełnionej sali „Ogniska". Słowo wstępne wypowiedział miejscowy ks. adm. Komkowski, asystent kościelny Akcji Kat. Następnie w serdecznych słowach przemówił prezes parafj. Akcji Kat. p. Skarzyński z Brzezin oraz wygłosił dłuższy odczyt na temat: „Sakrament małżeństwa a śluby cywilne", którym wzruszył zebranych parafjan do głębi serca, a w uznaniu nagrodzony został oklaskami. Następnie przemówił krótko do zebranych p. Aleksander Łątkowski, poczem odczytał rezolucję, która została jednogłośnie przyjęta przez zebranych parafjan i podpisana przez przedstawicieli wszystkich Tow. i Organizacyj. W końcu ks. Komkowski zwrócił się do zebranych parafjan jeszcze z kilku serdecznemi słowami, poczem odśpiewano „Boże, coś Polskę".

Na wolnej stopie.

Wonna. W związku z tragicznem zajściem we Wonnie między p. Rutkowskim i Kikutem z jednej, a z braćmi Robaczewskimi z drugiej strony, które zakończyło się śmiercią jednego z braci Robaczewskich, a mianowicie Bernarda, osadzeni zostali w areszcie pp. Rutkowski i Kikut. Po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń zostali oni jeszcze przed świętami wypuszczeni na wolność aż do rozprawy sądowej za kaucją p. Rutkowski 5000 zł, p. Kikut 1000 zł.

Nominacja radcy sierot

Hartówiec. Jako radca sierot na obszar dworski Hartówiec zatwierdzony został p. Władysław Grzymowicz z Hartówca obszar dworski.

Przydzielenie obwodu położnych.

Kurzętnik. Obwód dla położnych obwodowych Kurzętnik został przyłączony do obwodu Gwiździny, do którego należą następujące gminy i obszary dworskie:

Gwiździny gm. i obsz., dw. Krzemieniewo, Kurzętnik, Lipówiec i Taborowizna.

Z Pomorza.

Za sprzeniewierzenie.

Brodnica. W tut. więzieniu osadzono byłego dzierżawcę domeny państw. rotmistrza A. Krygiera z Dąbrówki. Jako sołtys sprzeniewierzył on około 8000 zł, wpłaconych przez mieszkańców wspomnianej gminy na podatki. K. zbiegł z tą sumą zagranicę, gdzie gotówkę przetrwonił. Ujęcie nastąpiło w Gdańsku, dokąd był zbiegł 28 kwietnia ub. r.

Upadek z pociągu.

Jabłonowo. W 2. święto w południe wypadła z jadącego pociągu z Torunia do Jabłonowa 6-letnia Jarzębska z Torunia. Nieszczęśliwą dziewczynkę, która odniosła ciężkie okaleczenia, odwieziono do lecznicy pow. w Brodnicy, gdzie jednak zmarła. Winę ponosi sama dziewczynka, albowiem otworzyła sama drzwi, a wskutek silnego przewiewu drzwi szarpnęły, wyciągając za sobą nieszczęśliwą ofiarę.

Wykrycie wielkiej defraudacji.

Grudziądz. W grudziądzkim oddziale gdańskiego banku „Danziger Privat-Aktien-Bank" wykryto wielką defraudację, dokonaną przez kasjera tegoż banku, Schultza.

Narazie stwierdzono, że Schultz zdefraudował 20000 zł. Suma ta nie jest jeszcze definitywnie ustalona.

5 lat więzienia za zabójstwo przyjaciela.

Toruń. Dn. ub. r. 21. 12. odpowiadał przed sądem okręgowym w Toruniu Stefan Przybulewski. l. 20, rob. z Waplewa, za zabójstwo Aleksandra Jaśkiewicza ze Stawu, dokonane 3 października ub. r.

Zajście poprzedziły niesnaski pomiędzy Heleną Priecówną, narzeczoną Jaśkiewicza i Sochówną, narzeczoną Przybulewskiego. Sochówna miała rozsiewać plotkę, uwłaczającą Priecównie. Kiedy Jaśkiewicz Sochównę zato odpowiednio potraktował, tenże zaczepiony został w dwa dni przed zajściem przez Przybulewskiego, który przy wymówkach dodał: „Gdybyśmy się nie znali, jeden z nas byłby trupem".

Przybulewski postarał się o bagnet i czekał na okazję, aby się z Jaśkiewiczem rozprawić. Krytycznego dnia wieczorem, wracając od pracy, wstąpił do karczmy i wywołał znajdującego się tamże w tylnym pokoju Jaśkiewicza, któremu zadał dwa pchnięcia bagnetem, trafiając go w serce i powodując śmierć na miejscu.

Oskarżony twierdził początkowo w śledztwie, że Jaśkiewicz po wywołaniu go napadł na niego z bagnetem, który on mu wydarł i we własnej obronie go przebił. Na rozprawie tłumaczy się, że był pijany, a Jaśkiewicz go rzekomo sprowokował uderzeniem w twarz.

W postępowaniu dowodowem przesłuchano 8 świadków, którzy przeważnie zeznawali dla osk. obciążająco, przedstawiając go jako znanego w okolicy zawadjakę.

Sąd uznał osk. winnym zabójstwa bez zastanowiania z § 212 k. k. i skazał go na dopuszczalnie najniższą karę 5 lat ciężkiego więzienia i 10 lat utraty praw obywatelskich.

Ofiara ucisku niemieckiego.

Toruń. Do Torunia przybył bezrobotny obywatel polski, który od 25 lat zamieszkiwał w Niemczech, a ostatnio wyrzucony został brutalnie przez władze niemieckie i pod konwojem odstawiony z rodziną do granicy polskiej. Wysiedlony Polak pozostawił w Niemczech swój skromny dobytek, gdyż nie zdążył go w tak krótkim czasie spieniężyć.

Płacz dziecka uratował rodzinie życie.

Lisewo, pow. chojnicki. Rodzina kolejarza Bielawskiego w czasie nocy uległa zaczadzeniu gazem, ulatniającym się z pieca. Wszyscy, znajdujący się wówczas w mieszkaniu, znaleźliby niechybnie śmierć, gdyby nie kwilenie małego dziecka, które zbudziło jednego z członków rodziny, który zdołał dostać się do okna i rozbić szybę. To uratowało wszystkim życie. Są jednak tak mocno zatruci, że przewieziono ich do szpitala.

Tragiczna śmierć robotnika.

Gdynia. Onegdaj podczas przetaczania wagonów z węglem pod wywrotnicę firmy „Polskarob" furman Montowski dostał się pod linę stalową, która ciągnęła wagony i nawijała się na szpulę elektryczną, tak nieszczęśliwie, że obie nogi powyżej kolana zostały mu przecięte. Odwieziony do lecznicy nadmorskiej, zmarł niebawem.

Z dalszych stron Polski

Morderstwo rabunkowe pod Bydgoszczą.

Bydgoszcz. Onegdaj o godz. 5 rano zamieszkali w Osowejgórze pod Bydgoszczą 84-letni rolnik Wilhelm Lietzmann i 82 letnia jego żona Henrietta padli ofiarą ohydnego morderstwa.

Niepochwycony dotąd bandyta, korzystając z chwilowej nieobecności w mieszkaniu Lietzmannowej, która wyszła do obory, wślizgnął się do wnętrza chaty i silnem uderzeniem siekiery w głowę pozbawił życia śpiącego staruszka.

Gdy po chwili powróciła Lietzmannowa, zatajony w kuchni morderca narzucił jej chustkę na głowę i kilkoma uderzeniami siekiery zwalił ją z nóg, poczem zabrał się do plądrowania mieszkania, szukając pieniędzy.

Morderstwo zauważył w dwie godziny później mleczarz, który zgłaszał się codziennie do Lietzmannów po mleko.

Władze prowadzą energiczne śledztwo.

Para koni za 15 złotych.

Szamotuły. Na jarmarku w Szamotułach sprzedał pewien obywatel szamotulski parę zdrowych i silnych koni za 15 złotych. Podobny wypadek zaszedł niedawno w Czarnkowie.

Olbrzymi pożar tartaku rządowego.

Kielce. W Zagnańsku pod Kielcami wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył doszczętnie tartak rządowy, dzierżawiony przez firmę francuską „Chalos". Pastwą płomieni padła elektrownia, kotłownia, szlifiernia, zakłady ślusarskie i stolarskie, hangar, wieża ciśnień oraz cały niemal tabor kolejki wąskotorowej tartaku i dwa parowozy. Ponadto spłonęła wielka ilość nagromadzonych materjałów drzewnych.

Podczas akcji ratunkowej szereg osób odniósł poparzenia. Straty idą w krocie tysięcy złotych.

Przyczyna katastrofalnego pożaru nie jest dotychczas znana, wdrożone zostały energiczne dochodzenia.

Zmiany w ustawie o czasie pracy.

W Dzienniku Ustaw Nr. 101 z dnia 25. XI. 31. ogłoszoną została ustawa z dn. 7 listopada 1931 r. w sprawie zmian i uzupełnień niektórych postanowień ustawy z dnia 18. XII. 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Art. 18 otrzymuje brzmienie następujące:

„Winni przekroczenia przepisów niniejszej ustawy oraz rozporządzeń, wydanych na jej podstawie, będą karani za pierwszym razem grzywną od 200 zł. do 1.000 zł. lub aresztem od 3 miesięcy, w razie zaś powtórzenia przekroczenia — aresztem na czas od 2 tygodni do 3 miesięcy. Przepisy o łagodzeniu kar, zawarte w ustawach karnych, nie będą miały zastosowania do przestępstw, przewidzianych w niniejszym artykule w okresie do dnia 31 grudnia 1932 r.

Do orzekania o czynach, przewidzianych w ust. 1 niniejszego artykułu, powołani są obwodowi inspektorzy pracy".

Po art. 18 wprowadza się art. 18 o treści następującej:

„W wypadkach, gdy zakład pracy nie jest zarządzany osobiście przez właściciela, odpowiedzialnym za przestępstwa, wymienione w art. 18, jest kierownik zakładu pracy, wyznaczony stosownie do art. 9. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 324).

Właściciel jest odpowiedzialny narówni z kierownikiem, jeżeli przestępstwo było popełnione za jego wiedzą, bądź gdy właściciel nie dobrał odpowiedniego kierownika.

W wypadkach, gdy właściciel zakładu pracy nie wyznaczył kierownika zakładu pracy, odpowiedzialnym jest właściciel zakładu pracy.

Jeżeli właścicielem zakładu jest osoba prawna, odpowiedzialnemi są te osoby, które powołane są do zawiadywania interesami osoby prawnej.

Przepisy niniejszego artykułu nie uchylają postanowień, dotyczących udziału (współwiny) w przestępstwie".

Pogłoski o zmianach w rządzie.

Prof. Bartel znów na widowni?

„Robotnik“ donosi:

Od niejakiego czasu obiegają prasę pogłoski, że w składzie rządu miały nastąpić zmiany, od kilku zaś dni chodzą słuchy, że na czele gabinetu ma stanąć znowu p. Bartel, który jakoby konferował już w tej sprawie w Warszawie.

Nowe wydanie „pacyfikacyjnego“ gabinetu p. Bartla ma być podyktowane koniecznością. Mianowicie p. Kocowi oświadczyć mieli kapitaliści francuscy, że udzielą Polsce pożyczki tylko pod warunkiem ratyfikowania jej również przez stronnictwa opozycyjne. Misji „pacyfikacji pożyczkowej“ ma się podjąć p. Bartel.

Ale jednocześnie „Naprzód“ donosi, że min. Zaleski ma ustąpić, a na jego miejsce przyjść p. Beck. Gdyby to była prawda, to mielibyśmy nową odmianą rządu „sanacyjnego“. Dotychczas bowiem stosowano w kraju kurs pułkownikowski, nazewnątrz zaś starano się przestrzegać form europejskich, demokratycznych, pacyfikacyjnych. Ustąpienie p. Prystora na rzecz p. Bartla, a wejście p. Becka na miejsce p. Zaleskiego odwróciłoby ten „porządek rzeczy“.

Narada w Belwederze.

Poseł Rzplitej w Moskwie, Patek, był przyjęty przez p. ministra spraw wojskowych na dłuższej audjencji, która dotyczyła paktu nieagresji z Sowietami.

Dn. 30 ubm. odbyła się w Belwederze konferencja z udziałem min. Piłsudskiego, min. Zaleskiego, posła Patka i wiceministra Becka.

Zmiana wojewody poznańskiego?

„Kurjer Pozn.“ donosi:

„W kołach, zbliżonych do urzędu wojewódzkiego, mówi się o prawdopodobnej zmianie na stanowisku wojewody poznańskiego. Prawdziwość tych pogłosek sprawdzić nie zdołaliśmy“.

Rozpaczliwy stan w przemyśle śląskim.

Wymówienie pracy wszystkim pracownikom umysłowym z dniem 31 marca 1932 r.

Katowice. Położenie w przemyśle śląskim stało się zupełnie rozpaczliwe.

Pracownicy umysłowi wszystkich gałęzi przemysłu otrzymali masowe wymówienia pracy z dniem 31 marca.

Od 1 października wpłynęło do komisarza demobilizacyjnego szereg wniosków na zezwolenie redukcji w przemyśle przeszło 1240 urzędników.

Od 1 stycznia tym urzędnikom, na których redukcje komisarz nie zezwolił, będą wręczone wymówienia trzymiesięczne.

Huta „Pokoju“ pod nadzorem sądowym.

Katowice, 29. 12. W dniu dzisiejszym w sądzie okręgowym w Katowicach rozpatrywany był wniosek zarządu huty „Pokoju“ o ustanowienie nadzoru sądowego. Przemówienie, uzasadniające konieczność nadzoru sądowego, wygłosił generalny dyrektor huty p. Lewalski (pobierający, jak wiadomo pensję, która idzie w grube tysiące miesięcznie; przyp. red.), poczem sprawozdanie o stanie bilansu huty złożył ekspert-bilansista, dyrektor Miejskiej Kasy Oszczędnościowej p. Nemysł. Bilans huty opiewa na ogólną sumę ok. 120 milj. zł, przyczem aktywa przewyższają pasywa o 37 milj. zł. Jako zastępcy wierzycieli wystąpił szereg adwokatów.

Po przemówieniu stron nastąpiła przerwa, poczem sędzia zgodził się na ustanowienie nadzoru sądowego, wyznaczając na członków nadzoru adw. Krychowskiego, kupca Kistlingera, zaś na doradców dla spraw ruchu w hucie dr. Absolona i inż. Nitscha.

Bestjalski napad żydów na studenta Polaka.

W Bielej Podlaskiej bojówka żydowska, złożona z 70 żydów, poraniła ciężko studenta W. S. H. z Poznania.

Warszawa, 1. 1. Do „Gazety Warszawskiej“ donoszą z Białej:

Dn. 26 grudnia r. ub. w Białej Podlaskiej bojówka żydowska w sile 70 osób napadła na akademika Polaka. Przechodzący obok kina żydowskiego „Corso“, student W. S. H. w Poznaniu, Paweł Dąbrowski został sprowokowany okrzykami żydowskiemi: „Wy podłe psy, studenci Polacy“, „psy nikczemne“, „huligany“, „tu nie Warszawa“. Gdy student przystanął, został napadnięty przez żydów, którzy przy okrzykach „zabić goja“, pobili go pałkami i sztabami żelaznemi, zadając mu szereg ran. Zbroczonego krwią studenta umieszczono w szpitalu miejscowym. Sześciu żydowskich bojówkarzy osadzono w areszcie, poczem wypuszczono na wolność za kaucją. Jest rzeczą charakterystyczną, że kaucje w wysokości 2000 złotych złożył osobiście burmistrz miasta Białej, inż. Władysław Żarnowicz.

Społeczeństwo polskie w Bielsku jest powyższym wypadkiem bardzo przygnębione. Energiczne dochodzenia prowadzą organa bezpieczeństwa. Śledztwo w toku.

Podwyższenie pożyczki konwersyjnej.

Warszawa. Rozporządzeniem min. skarbu podwyższono wysokość 5 proc. pożyczki konwersyjnej z 1924 r. o 20 milj. zł.

Znaczny wzrost bezrobocia w Polsce.

Warszawa. Liczba bezrobotnych w dniu 26 grudnia wynosiła 280 623 osoby.

W ciągu tygodnia bezrobocie wzrosło o 6 405 osób.

Eksplozja 5 maszyn piekielnych na konsula włoskiego i dla dziennikarzy. 2 osoby zabite, 3 ranne.

Eastos. (Ameryka) Na tut. poczcie nastąpił straszliwy wybuch 5-ciu paczek, nadanych przez nieznanego osobnika. Skutki niezwykle silnego wybuchu były straszne: jeden z urzędników został na miejscu rozerwany w kawałki, drugi padł z oderwanemi rękoma, poczem niebawem zmarł również. Pozatem jeszcze trzy osoby zostały ciężko poranione.

Również ucierpiał lokal poczty, częściowo zdemolowany eksplozją.

Śledztwo wstępne wykazało, że przesyłki zawierały 5 maszyn piekielnych o wielkiej sile wybuchowej, tak skonstruowanych, by wybuchły w chwili rozpakowywania ich. Jednak jedna z tych maszyn wybuchła przedwcześnie, powodując wybuchy następnych.

Jedna z tych śmiertelnych przesyłek adresowana była do generalnego konsula włoskiego, reszta do redaktora naczelnego i współredaktorów dziennika „Il Progresso“, wydawanego w języku włoskim.

Krwawe walki w Chili.

Londyn, Według doniesień z Santjago (Chili), doszło tam do krwawych starć pomiędzy komunistami i policją oraz wojskiem. Tłum komunistów napadł na koszary wojskowe, ostrzeliwując koszary z karabinów i rewolwerów. Wywiązała się formalna bitwa pomiędzy pułkiem piechoty i komunistami, która trwała około 3 godzin. 20 komunistów zostało zabitych. Pozatem zostało zabitych 11 osób, które nie brały udziału w walkach, w tem 2 kobiety. Po stronie wojska 1 oficer i 2 żołnierzy zostało również zabitych. Liczba rannych wynosi ponad 100.

Nowe zarządzenie przeciw Kościołowi w Meksyku.

Meksico City. W Meksyku wybuchł nowy konflikt między Kościołem a rządem związkowym. Mianowicie minister spraw wewnętrznych ogłosił zarządzenie, ograniczające ilość duchownych katolickich w obrębie stolicy do 24. W odpowiedzi na to arcybiskup Diaz wydał zarządzenie diecezjalne, w którem w imieniu Kościoła katolickiego nie uznaje ograniczenia liczby duchownych. Duchowni otrzymali polecenia pozostania nadal w kościołach. Zarządzenie określa postępowanie rządu jako sprzeczne z przepisami, wydanemi dnia 21 czerwca 1929 r., dalej oświadcza, że użycie środków przemocy przeciw Kościołowi stanowi tylko dowód nieprzezwyciężonej siły instytucji Bożej, jaką jest Kościół.

Jednolita pragmatyka służbowa dla Kas Chorych.

Od 1 stycznia weszła w życie jednolita pragmatyka służbowa dla wszystkich pracowników Kas Chorych na terenie państwa Polskiego.

Najbliższe egzaminy dojrzałości.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu podaje do wiadomości, że najbliższe egzaminy dojrzałości dla eksternów oraz egzaminy z kursu 6 klas szkoły średniej odbędą się w gmachu państwowego gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Termin zdawania z części egzaminu dojrzałości dla eksternów przypadnie na dzień 25 stycznia 1932 roku godz. 16. Piśmienne egzaminy dojrzałości i z kursu 6 klas szkoły średniej rozpoczną się 26 stycznia o godz. 16. Podania o dopuszczenie do egzaminu należy wnosić do Kuratorjum w terminie do dnia 15 stycznia 1932 r.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, 5. bm. 11.45 Przegląd prasy krajowej. 12.10. 14.45 Płyty gramofonowe. 15.15 „Chwilka lotnicza. 15.25 „O planowości pracy“. 15.50 Program dla najmłodszych: a) „Terenia“ b) „Jak orzeszek z dziadkiem od orzechów wojował“. 16.20 „Walka z brzydotą (cuda nowoczesnej chirurgji)“. 16.40 Płyty gramofonowe. 17.10 „O sposobie prowadzenia sporów“ (tr. ze Lwowa) 17.35 Koncert popularny symfon. w wyk. ork. Filharm Warsz. 19.15 „Książka rolnicza“. 19.35 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton p. t. „Cyrk i ludzie cyrku“. 20.15 Koncert popularny wyk. ork. P. R. 21.55 Skrzynka pocztowa techniczna. 22.10 Koncert z Krakowa. 22.50 Muzyka lekka i taneczna.

Sroda, dn. 6 bm. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Krakowa. 12.15 Poranek symfon. z Filharm. Warsz. 14.00 „Z wędrówek instruktora po gospodarstwach“. 14.20 Muzyka. 14.40 „Niedbalstwo i brak poczucia piękna u chłopów“. 15.00 Muzyka. 15.55 Program dla dzieci pt. „W wieczór Trzech Króli“. 16.20 Płyty gramofonowe. 16.40 „Jak książę „Panie Kochanku“ angielską księżnę przyjmował“. 16.55 Lekcja języka angielskiego“. 17.15 „Paradoksy nieskończoności“ (tr. z Krakowa.) 17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“. 17.45 Koncert popołudniowy wyk. rep. ork. Pol. Państw. 19.25 Płyty gramofonowe 19.45 Słuchowisko. 20.15 Druga podróż na gapę — wesoła audycja muzyczna. 21.10 Kwadrans literacki. Humoreska Bol. Prusa pt. „Przygoda Stasia“. 21.25 Recital śpiewaczy. 21.55 Koncert kameralny. 22.45 Odczyt w języku obcym „The pacific ideas in Poland and in western Europe“ (tr. z Krakowa) 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Zebranie Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo odbędzie się z powodu święta Trzech Króli w czwartek, dnia 7 stycznia, o godz. 5-tej w ochronce.

Również podaje się do wiadomości, że ochronka rozpocznie się w piątek, dnia 8 bm. Zarząd.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.